

Nareszcie i my mamy swój choreograficzny boom! Lecz choć zewsząd słycać wołanie o choreografów, czy jest to wołanie o Choreografię? Czy długo wyczekiwana u nas rewolucja zmienia coś w statusie tej sztuki? Czy jest szansą na jej pogłębione rozpoznanie? I jak ją dziś skutecznie rozpoznać, gdy uparcie poszerza swe granice i programowo wymyka definicji? I czy w kraju, który przez dekady utożsamiał taniec z teatrem tańca, a między (ładnym) poruszaniem się a ruchem komponowaniem stawiał bezrefleksyjnie znak równości, możliwe jest trwałe wybitie na niepodległość i praktykowanie autonomicznej sztuki choreografii?

I wreszcie, czy da się to osiągnąć bez (zre-?)konstruowania własnej choreograficznej tożsamości (i krytycznej z nią konfrontacji)? I może niekoniecznie jedynie w oparciu o skutecznie spopularyzowane, ale i mocno upraszczone, narracje o post-modern ? a jeśli już, to może raczej te podążające za *Dance is hard to see* - proklamacją Yvonne Rainer czyniącą z problematyki patrzenia na taniec, i jego postrzegania, jeden z głównych motywów współczesnej choreografii?

Bo zobaczyć znaczy zrozumieć, dostrzec w całej tego złożoności. Ta szczególna taktyka uwidaczniania (nie ograniczająca się jedynie do re-definicji samego medium) zdaje się dziś najciekawszym obszarem choreograficznych poszukiwań. To strategia jednoczesnego odsłaniania szwów i ukazywania struktury kompozycji; strategia operowania oderwanym od naturalnego kontekstu i poddanym specjalnej organizacji, wciąż jednak doskonale rozpoznawalnym materiałem stanowiącym budulec – równie fizycznych, co wizualnych – metafor skutecznie diagnozujących zarówno jednostkową, jak i społeczną kondycję. To artystyczne i krytyczne transformowanie otaczającej nas wielowymiarowej rzeczywistości, by uczynić widzialnymi i widzianymi (możliwymi do postrzeżenia i zrozumienia) mechanizmy, jakie nią rządzą. To także jednoczesne wołanie o praktykę kontr-wizualizowania, tworzenia nowych sposobów widzenia, czyli tak w duchu Rancière'owskim polityczne praktyki „odwidzania” narzucanych nam zewnątrz, i sztucznie naturalizowanych, sposobów postrzegania oraz kreowanie nowych reprezentacji.

*To praktyki w szczelinie pomiędzy sztukami wizualnymi a tańcem* definiowała swą choreografię Trisha Brown, a w rodzimym kontekście być może nie da się uciec od dodania: i teatrem. W szczelinie, która czeka by z rozmysłem w niej zamieszkać i uczynić coraz bardziej widzialną (i widzianą) przestrzeń autonomicznej choreografii. W szczelinie, która od lat 70. zdążyła się już mocno poszerzyć odsłaniając swe operacyjne pole - terytorium choreografii świadomie i garściami czerpiącej z innych dyscyplin, konstruującej własny dyskurs, i domagającej się własnej mapy.

Rozpoznaniu i poszerzaniu tego pola dedykujemy choreograficzny program produkcyjny powołany do życia w 2018 roku we współpracy Nowego Teatru i poznańskiej fundacji Art Stations Foundation i kontynuowany w 2022 roku razem z Teatrem Żeromskiego w Kielcach i Teatrem Łaznia Nowa w Krakowie:

- poszerzaniu pola przenoszącemu choreografię z dosłownych i metaforycznych peryferii w samo centrum
- poszerzaniu pola pozwalającemu celebrować naturalną dlań płynną przestrzeń POMIĘDZY.
- poszerzaniu pola jej widzenia (bo choć wreszcie u nas dostrzeżona, już zdaje się domagać „odwidzania”)
- i wreszcie: poszerzaniu pola walki o jej artystyczną autonomię.

Towarzyszące wszystkim działaniom Nowego motto **IDŹ. PATRZ. MYŚL.** wydaje się być w tym kontekście ciekawym punktem wyjścia dla choreograficznych partytur.

Kuratorka programu: Joanna Leśniewska